



# TYGODNIK SALWATORSKI

28.01.96 r. • BEZPŁATNY DODATEK DO TYGODNIKA "ŹRÓDŁO" • Nr 4(58) • Rok 3

*Porozmawiajmy o sztuce - cz. 1*

## ROLA SZTUKI W ŻYCIU CZŁOWIEKA

Jest ona tak wszechstronna i bogata, że niezauważalna, jak powietrze, którym oddychamy. Począwszy od Orła w koronie i Hymnu Państwowego, a skończywszy na reklamach proszków do prania - to wszystko jest wytworem pewnych znaków umownych, którymi się posługujemy. Znaków: plastycznych, muzycznych, znaków pisanych, prozy czy poezji. Sztuka zaś ma za zadanie czynić je pięknymi. Czy tak zawsze czyni, to już jest odrębne zagadnienie, które poruszymy w jednym z kolejnych felietonów.

Zadajmy sobie najpierw pytanie: czy można żyć bez sztuki? W zasadzie - można, ale zaraz nasuwa się myśl: ...ale co to za życie? Sztuka bowiem ma ogromne oddziaływanie na człowieka. Nie waham się napisać, że ona właśnie uświadamia człowiekowi jego cechy ludzkie. Bez niej bylibyśmy podobni do "braci" wilków, motyli itp., jak określał świat zwierząt św. Franciszek z Asyżu. Różni nas bowiem od nich świat przeżyć psychicznych, duchowych. Proszę zwrócić uwagę, że choć zwierzęta wytwarzają piękne, podobne do działań człowieka formy, np.: korytarze kornika, zmyślnie budowane domy bobrów, to jednak ich działanie jest podyktowane biologicznym instynktem, nie ulega też doskonaleniom i zmianom od setek lat. Człowiek natomiast wytwarza rzeczy piękne tylko dlatego, żeby istniały i bogaciły nasz świat przeżyć. To jest działanie bezinteresowne. Natomiast instynkt człowieka każe mu to PIĘKNO łączyć z DOBREM i odkrywać PRAWDĘ. Odkryli to już starożytni Grecy. Łączenie idei Piękna, Prawdy i Dobra było przez 24 wieki trwania naszego gatunku najwyższym pragnieniem artystów aż do czasów współczesnych, kiedy to zakwestionowany został układ dotychczasowych wartości (o tym też porozmawiamy osobno).

W tych rejonach istnieje sztuka. Jej siła polega na tym, że oddziałuje na zmysły, przez które wraca do naszej jaźni. Obrazy wszelkiego typu: telewizja, kino,

wideo, reprodukcje, wreszcie najszlachetniejsze, bo bezpośrednio mające związek z ręką człowieka - malarstwo, rzeźba, grafika. Do zmysłu słuchu odnosi się muzyka. Kiedy jest w formie "czystej" np. koncert, odnosi się do zmysłów. Gdy jest podkładem muzycznym jakichś treści, oddziałuje już szerzej. Literatura i poezja odnosi się do naszych przeżyć duchowo-intelektualnych. Dlatego starożytni uważają ją za najszlachetniejszy przejaw i najwyższy w hierarchii przeżyć ludzkich.



W zetknięciu ze sztuką stajemy się bogatsi o nowe, bezinteresowne przeżycie estetyczne, wzbogacające nas duchowo i dające przyjemność, choć trzeba bezstronnie przyznać, że nie zawsze. Gdy się bowiem ogląda sceny brutalne, okrucieństwa i ohydy (niektóre artystyczne kierunki to preferują, jest to wręcz ich "artystycznym" założeniem), przeżywa się wtedy negatywne uczucia strachu i obrzydzenia. Tutaj dochodzimy do sedna sprawy. Sztuka - tak! ale jaka? Przy czym ten "znak jakości" nie dotyczy tylko formy ale i treści. Rolą sztuki jest udoskonalenie wewnętrzne człowieka, poszerzenie jego świata przeżyć, ale i wiedzy o nim. Sztuka jest nie tylko siłą, ale i azylem. Są bowiem wśród nas tacy, którzy w sytuacji niezgody na zaistniały świat - uciekają w sztukę, tworząc ją (są to artyści) lub

tylko odbierając ją ("konsumując"), jak ci, którzy nie mają szansy jej tworzyć. Nam, Polakom, szczególnie potrzebna jest ta "strefa ciszy", ona jest twórcza. W bólu bowiem tworzy ślimak perłę, gdy kamyczek rani jego ciało - otacza je masą perłową. Tak jest ze sztuką. To jest ta perła, którą toczymy. Dała nam nasza historia powodów wiele, by te perły powstawały. Nasz naród jest twórczy poprzez swój temperament. Takie cechy jak fantazja, poczucie piękna w każdym jego przejawie np. etycznym, co odzwierciedla się w naszych przysłowiach i obyczajach, niestety coraz mniej stosowanych: "Za naszą wolność i waszą", "Nie dobija się leżącego", "Kobietę można uderzyć tylko kwiatem" (oczywiście tylko ciętym), "Gość w dom, Bóg w dom". A zwyczaje np. łamanie się opłatkiem, przysłowiowa staropolska gościnność (gdzieś ty, ach gdzieś), "My, Polacy, kochamy się w żelazie" (coż, kiedy teraz oślepią nas złoto, dobrobyt za wszelką cenę). Wróćmy do tego, co było piękne! A cechy takie jak wyobraźnia (rękojmia wszelkiej twórczości), indywidualizm (czasem przesadny, ale też twórczy), nieuleczalny ale za to porywający romantyzm, nie poddawanie się przeciwnościom, zbiorowa energia w ciężkich chwilach (szkoda, że tylko wtedy!), pomysłowość (Polak potrafi!) - to wszystko wyłania wśród nas jednostki twórcze, nieprzecięte. Wiele daliśmy przez to światu, nie tylko Europie, do której się garniemy, jak niekochane dziecko. Cena jest wysoka zawsze, ale owoce jej warte są tego wkładu. Byle tą ceną nie było zatracenie tożsamości narodowej, zapomnienie dawnych cnót, którymi była silna Rzeczpospolita. A przede wszystkim nie wolno nam zapomnieć o naszej kulturze, której najbardziej ewidentnym przejawem jest nasza Sztuka Narodowa.

W następnym felietonie poruszę sprawę WYOBRAŹNI, którą budzi i wyrabia obcowanie ze sztuką.

*Halina Cieślińska-Brzeska*

## OPLATEK "TYGODNIKA SALWATORSKIEGO"

Styczeń to miesiąc "opłatków". Spotykamy się w różnych wspólnotach, bliżej czy dalej od kościoła, ale opłatek jest z nami wszędzie. Opłatkowego spotkania nie mogło oczywiście zabraknąć i w "Tygodniku Salwatorskim".

Zapraszaliśmy osobiście, na naszych łamach i poprzez ogłoszenia parafialne tych wszystkich, którzy już się włączyli do naszej pracy: autorów zdjęć, rysunków, tekstów, poezji oraz współpracowników i sponsorów "Tygodnika", a także wszystkich jego sympatyków - Czytelników, dla których przecież istnieje.

Opłatek "Tygodnika Salwatorskiego" odbył się 7 stycznia.

Już o godz. 16.00 zebrali się członkowie grup modlitewnych, zaś o godz. 17.00 z przybyciem Gości honorowych miał się zacząć nasz opłatek.

Już na dziedzińcu niecierpliwie wypatrywaliśmy, by u wrót witać Drogich Gości. Zakończywszy niedawno rok swej pracy redakcyjnej zorganizowaliśmy dopiero pierwszy taki wspólny opłatek. Rzeczywistość przerosła nasze oczekiwa-



*Uroczyste powitanie Gości*

(Foto S.Malik)

nia, bo "Sala Muminków" nie mogła pomieścić przybyłych - ok. 150 osób.

Oczekując na część oficjalną śpiewaliśmy kolędy, które prowadziła siostra Patrycja z grupą dziewcząt z naszej parafialnej Scholi. Śpiew Scholi oraz improwizacje skrzypcowe Jana Malika były tyleż ucztą artystyczną co i zachętą do wspólnego śpiewu. Tymczasem ks.poboszcz

Jerzy Bryła witał osobiście każdego.

W imieniu honorowych Gości, przywitanych owacyjnie, przemówił ks.bp Albin Małysiak. Podkreślił jak wielką rolę w dzisiejszych czasach spełniają środki masowego przekazu i jak wiele do zrobienia mają w tym zakresie katolicy, aby odpowiadały one prawdziwym potrzebom duchowym człowieka.

Następnie Piotr Boroń dziękując wszystkim za przybycie, przedstawił obecną na opłatku całą "stopkę redakcyjną" i wręczył Ks.Proboszczowi oprawiony rocznik "Tygodnika Salwatorskiego". Wszyscy Goście otrzymali małe i duże kalendarze parafialne.

Przy wótrze muzyki składaliśmy sobie życzenia, łamiąc się tradycyjnie opłatkami.

Była to również dla wielu z przybyłych pierwsza okazja do osobistego poznania wszystkich piszących w "Tygodniku Salwatorskim" i do wymiany zdań na temat niektórych artykułów. Przy herbatce i ciasteczkach kontynuowano rozmowy o planach redakcyjnych, koncentrowały zaś uwagę wszystkich występy



*Śpiewanie kolęd*

(Foto.S.Malik)

związanych z naszym tygodnikiem poetów: Krystyny Jezierskiej i Dariusza Fijałkowskiego oraz śpiewy kolęd (a szczególnie występ małej solistki - Joli).

W ten sposób, aniśmy się obejrze-  
li, a przyszła godzina ósma...

Redakcja "Tygodnika Salwator-  
skiego" dziękuje wszystkim, którzy  
przyczynili się swymi występami,  
filmowaniem, fotografowaniem,  
pomocą w przygotowaniu posiłku  
i ozdobieniem sali do umilenia spot-  
kania opłatkowego, a wszystkim  
Gościom za przybycie. Do zobacze-  
nia za rok! A może wcześniej przy  
innej okazji...

**REDAKCJA**



*Łamanie się opłatkiem i życzenia*

(Foto.S.Malik)



*Rozmowy przy zastawionych stołach*

(Foto.S.Malik)

### **Przełom zimy**

Szarobura kocica poranka  
pręży futerko chmurami po niebie,  
smyrga łatami śniegu  
z dachów pochyłości,  
łasi się łakomie  
do bielejących wśród zimowych ulic  
mlecznych plam lodu,  
liniejąc śniegowymi gwiazdkami.

**KRYSTYNA JEZIERSKA**



**X X X**

Wypaliły się słowa  
Z Ewangeliarza  
Dobrej Nowiny  
W rozhukanym dniu  
Łapię wszystkie moje  
Sny  
Te stare  
Barwne  
I nowe  
Przerywane  
W środku nocy  
Bólem wczorajszego  
Dnia  
W rozkrzyczanym  
Odbiciu  
Są myśli  
O numer za krótkie  
Na moje długie nogi

**Dariusz Fijałkowski**



RADA DZIELNICY VII - ZWIERZYNIEC

(foto. S.Malik 28 XI 1995 r.)

Siedzą od lewej: Katarzyna Brückman, Teresa Machowska (Biuro Rady Dz.VII), Halina Cieślińska-Brzeska, Aleksander Szpunar, Krystyna Dąbrowska-Głownia, Andrzej Miszke, Stanisław Czubat.

Stoją od lewej: Artur Sikora, Stanisław Deskur, Zbigniew Daniszewski, Jan Wyroba, Marek Paszek, Roman Dorożyński,

Krzysztof Łuszczek, Paweł Zorski, Adam Wysoczyński, Józef Nawojowski, Jan Bromowicz, Piotr Boroń, Tadeusz J.Zajączkowski, Władysław Nowosławski, Jacek Broel-Plater, Antoni Jędryś.

Radni nieobecni na fotografii: Magdalena Bzowska i Zbigniew Machalica.

## Z NIEDZIELNEJ EWANGELII...

"...Błogosławieni,  
którzy wprowadzają pokój..."  
(Mt 5, 9)

Cóż, nie od ciebie zależy pokój na świecie. Nie ty wywołałeś wojnę... Pozostaje współczucie, potępienie, dyskusja, informacja... Obejrzyj telewizję, otrząśnij się na widok krwi. W najlepszym razie litość utknie gdzieś w gardle i pomyślisz z bólem o czymś nieszczęściu...

"...Błogosławieni,  
którzy wprowadzają pokój..."

Cóż, nie od ciebie zależy pokój na świecie. Nie ty wywołałeś wojnę... Jesteś przeciw. Byłeś przeciw. Ale nie masz możliwości decydować. Jesteś nikim. Nikt cię nie wysłucha. Nic nie znaczysz. Nie twoja działka. Sumienie masz czyste...

"...Błogosławieni,  
którzy wprowadzają pokój..."

Cóż, nie od ciebie zależy pokój na świecie. Nie ty wywołałeś

wojnę... Masz swoje kłopoty, czasem ciężko wytrzymać. Więc warkniesz w tramwaju, wyklócisz się w pracy, odburkniesz matce, spierziesz dziecko, obgadasz sąsiada, wyśmiejesz znajomą... Plotkę przekażesz natychmiast...

"...Błogosławieni,  
którzy wprowadzają pokój..."

Cóż, nie od ciebie zależy pokój na świecie. Nie ty wywołałeś wojnę... I tylko w domu każda rozmowa o kilka tonów za wysoko. I tylko w pracy ludzie boją się do ciebie podejść. I tylko znajomi wolą udawać, że cię nie widzą...

I dopiero, gdy na ciebie ktoś podniesie głos, gdy ciebie rozłości, tobie nadeprnie na odcisk, wtedy zrozumiesz cenę tych, którzy wprowadzają pokój. I może sam potrafisz zacisnąć zęby, uśmiechnąć się, przeprosić, wytrzymać... Może zrozumiesz, że i ty możesz - MUSISZ - wprowadzać pokój...

"Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój,  
albowiem oni będą nazwani Synami Bożymi..."

Teresa

"Tygodnik Salwatorski". Redakcja: Piotr Boroń (nacz.) - tel. nr 21-14-97, ks. Stanisław Radoń (asystent kościelny), Jan Deskur, Łukasz Strutyński, Paweł Hajto, Bogumiła Szewczyk, Agata Dolipska.

## Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

28 I 1979 r. odbył się ingres do Katedry Ks.Kardynała, którego polecamy modlitwom.

\*\*\*

Zc względu na chorobę osób z sekcji charytatywnej zapowiedziana na niedzielę 28 I składka do puszek na stację TV NIEPOKALANÓW będzie przeprowadzona w pierwszą niedzielę lutego.

\*\*\*

Konferencja dla rodziców i chrzestnych będzie w poniedziałek 29 I o godz.20.00 w sali pod plebanią.

\*\*\*

W poniedziałek 29 I 1996 r. - trzecia rocznica śmierci +Ks.Tadeusza Kozaka, dawnego wikariusza naszej parafii, później proboszcza w Łopusznej, pochowanego w Kasinie Małej.

\*\*\*

Nabożeństwo do naszej Patronki Błog.Bronisławy we wtorki o godz.19.00. (wspomnienie Błog.Bronisławy Marii Lament)

\*\*\*

W środę 31 I wspomnienie św.Jana Bosko - założyciela Zgromadzenia Salezjanów.

\*\*\*

W piątek 2 II Święto Ofiarowania Pańskiego zwanego u nas świętem Matki Bożej Gromnicznej. Msze św. z poświęceniem gromnic będą o godz. 6.30, 7.15, 8, 9, 17, 18 i 19. Na Mszy św. o godz.19.00 będzie śpiewał młodzieżowy chór.

\*\*\*

W piątek 2 II konferencja dla narzeczonych o godz.20.00 w kancelarii.

\*\*\*

W sobotę 3 II nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego o godz.18.00.

\*\*\*

W następną niedzielę, 4 II zakończenie Tygodnia Modlitw o Zjednoczenie Chrześcijan Mszą św. o godz.17.00 w kościele Ojców Dominikanów, którą odprawi Ks.Kardynał.

## Profanacja krzyży na Cmentarzu Salwatorskim

Niedawno w "Tygodniku Salwatorskim" zamieściliśmy krótką notatkę o kradzieży i profanacji dokonanej na naszym cmentarzu. To smutne, lecz w przeciągu ostatnich dwóch lat na Salwatorskim Cmentarzu miały miejsce podobne przestępstwa. Były to przeważnie wypadki sporadyczne, zgłaszane na policję przez właścicieli okradzionych grobów. Jako że rok 1995 był pod tym względem wyjątkowo spokojny, tym bardziej bulwersuje nas popełnione w nocy z 13 na 14 stycznia 1996 roku przestępstwo. Łupem złodziei padały najczęściej małe, wykonane z metali kolorowych (najczęściej z mosiądzu) krzyże. Ogółem sprofanowano 135 grobów (podawano różnie w prasie). Z niektórych nie wrywano całych krzyży, kradnąc jedynie figurę Jezusa. Ginęły przeważnie krzyże mosiężne, co pozwala stwierdzić, że celem rabusiów była nie dewastacja cmentarza, lecz chęć zysku. Fakt dokonania przestępstwa został zgłoszony do Komisariatu Policji na Kleparzu w niedzielę, przez osobę, która po przyjeździe na cmentarz zauważyła brak krzyża. Smutne jest, że ktoś, dla osiągnięcia materialnej korzyści dopuszcza się takiego czynu. Przecież zmarli otaczani są kultem nie tylko wśród nas, chrześcijan, lecz także u większości religii świata, a miejsce ich spoczynku powinno i musi zostać uszanowane. Policja ma utrudnione zadanie w tego typu sprawach (brak świadków, niemożność określenia dokładnego czasu zdarzenia). Cmentarz jest zamykany na noc, lecz z jednej strony brak ogrodzenia - to tylko ułatwia zadanie rabusiom. Nie jest oczywiście pilnowany, bo żaden z cmentarzy nie ma strażników. Miejmy nadzieję, że podobne wypadki nie powtórzą się już więcej na cmentarzu, na którym pochowani są przecież nasi bliscy.

**Lukasz Strutyński**

*Zwierzyniecki Komitet Obywatelski oraz Rada Dzielnicy VIII Miasta Krakowa*

Mają zaszczyt zaprosić  
Na Pierwszy Zwierzyniecki Bal Charytatywny

Który odbędzie się dnia 10 lutego 1996 roku  
o godzinie dziewiętnastej  
w salach budynku Miastoprojektu  
przy ul.Kraszewskiego 36

W programie między innymi:  
Pokaz mody oraz występy zespołu "Andrusy"  
Dochód z balu przeznaczony zostanie na dofinansowanie  
Sierocińca przy ulicy Emaus

Bilety w cenie 250 tys. od osoby (w tym konsumpcja)  
do nabycia w księgarni "Prym" przy ulicy Senatorskiej w godzinach 16-18

Wstyd

dlatego my  
wstydzimy  
się za kogoś  
kto krzyczy na ulicy  
że nas kocha  
i chce tańczyć z niebem  
odwracamy głowę  
pięć razy patrzymy na zegarek  
udajemy głuchych  
potem  
wieczorem  
w domu  
przepraszamy niebo  
i z każdym chcemy tańczyć  
do pierwszego  
podmuchu dnia

**Dariusz Fijałkowski**

Rozmowa z ....

Stanęliśmy przed ogromną bramą  
wytyczoną wibrującą tęczą  
korytarzem niebotycznych łuków  
obarczeni róż-obaw naręczem

Stanęliśmy przed ogromną bramą  
w noc zawatrą cantatą zwątpienia  
uwieńczoną nostalgicznym dźwiękiem  
tajemnicą naszego istnienia.

**Krystyna Jezierska**

## Moja "misja dyplomatyczna" - ciąg dalszy

Winna jestem Naszym Czytelnikom opis dalszego ciągu, tak niefortunnie zaczętej mojej misji dyplomatycznej. Otóż, wręczyłam uroczyście swój obraz w Auli Magistratu Miasta Krakowa Panu Prezydentowi Lechowi Wałęsie w obecności wszystkich Władz naszego Województwa, będących wówczas na sesji z ówczesnym Wojewodą Tadeuszem Piekarczykiem, Prezydentami Miasta Krakowa oraz Rektorami i przedstawicielami Władz Samorządowych całego Województwa Krakowskiego na czele. Mianowicie, było to tak: Najpierw zadzwoniła do mnie kol.Krystyna Dąbrowska - Głównia (Redaktor Naczelny "Kuriera Zwierzynieckiego"), że za dwa dni będzie ponownie w Krakowie Lech Wałęsa na spotkaniu z władzami naszego Województwa. Było to już po wyborach. Po mojej "wywrotce" pod Rotundą. (O czym szeroko było wiadomo, bo zdjęcie, które zrobił reporter "Gazety Wyborczej", zdobyło I miejsce w konkursie "Rok 1995 w obiektywie" i ukazało się ponownie w Gazecie, na szczęście bez nazwiska. Wprawdzie podpis był taki: "Lech Wałęsa ratuje kobietę spod prezydenckiego Mercedesa. Rotunda dnia 17 listopada 1995r.") Z tego możnaby sądzić, że rzuciłam się "wplaw" pod samochód Prezydenta. Poza tym była to Lancia, a nie Mercedes. Obraz przeniosło z nabożeństwem czterech młodych ludzi z Pałacu Sztuki do Sali Konferencyjnej Urzędu Miasta. Gdy weszłam tam, wprowadzając parę koleżanek i kolegę z naszego Zwierzynieckiego Koła Przyjaciół Sztuk Wszelkich, na pełną już salę, zobaczyłam mój obraz "Oda do wąsów" stojący na froncie, a pod nim olbrzymi bukiet biało-czerwonych kwiatów, który był przeznaczony, jak się potem okazało dla Prezydenta Lecha Wałęsy. Wręczono mu go zaraz w momencie, gdy w asyście ważnych Osobistości wszedł na salę. Wyznaczono mu miejsce bardzo honorowe, tuż przy obrazie na frontowej ławce, gdzie siedział już Król Kurkowy ze swoją świtą w pięknych kontuszach i kolpakach z czaplami piórami. Srebrny Kur stał na pulpicie. Gdy Lech Wałęsa wszedł, wszyscy zebrani wstali. (Przypomniał mi się taki sam moment, gdy to uczynił Kongres Amerykański w czasie Jego pobytu w Waszyngtonie, co było rzeczą bardzo rzadką.) Organizatorzy ustalili ze mną, że moje wystąpienie odbędzie się na końcu: "Tylko krótko proszę pani..." Tak się też stało. Po krótkim przemówieniu Lecha Wałęsy, który mówił o konieczności złączenia się Prawicy w jeden front (bez zmian w ustrojach poszczególnych partii... "Bo jak zaczniemy mówić o szczegółach, to się znów pokłócimy.") zapowiedział też Ustępujący Prezydent, że powołuje Instytut Lecha Wałęsy w Warszawie. Potem pół żartem pół serio zapowiedział: "Jeszcze się trzy razy zdziwicie. Pierwszy raz już był, po wyborach, drugi będzie niedługo, a potem trzeci raz..." Przemawiało kilka osób. Na koniec bardzo pięknie przemówił ówczesny Wojewoda Krakowski Tadeusz Piekarczyk. Wreszcie zapowiedziano, że teraz wystąpi radna Dzielnicy VII Miasta Krakowa. Powiedziałam, że ofiarowuję ten obraz Panu Prezydentowi z wdzięczności za to, co dla nas uczynił, że pomógł nam zdobyć WOLNOŚĆ, której tak szybko nie oddamy... Zebrani burzliwymi oklaskami potwierdzili moje słowa. Zakończyłam po staropolsku: "BÓG ZAPŁAĆ PANIE PREZYDENCIE"... Przekazałam też genezę powstania tego obrazu w stanie wojennym (1982 r.) i odczytałam tekst "Ody do Wąsów" Dionizego Książnika, który ją napisał w XVIII w. i moje zakończenie. Dostaliśmy oboje jako autorzy oklaski. Gdy schodziłam z mównicy, zszedł też ze swego honorowego miejsca Prezydent Wałęsa. Podał mi rękę i podziękował mówiąc, że każde obraz odesłać do Pałacu Prezydenckiego. "Zaproszę też panią do Pałacu Prezydenckiego, albo teraz, albo... potem." Zapytałam jeszcze Prezydenta, czy pamięta, jak mnie ratował pod Rotundą? "A pamiętam, pamiętam" - odrzekł. Wiele osób podchodziło do mnie sciskając mi ręce... oczy im błyszczały. Myślę, że dlatego bo wiersz podniósł i ocieplił nastrój. Może też w wielu przynębionych duszach zostały zapamiętane słowa "Ody do wąsów":

*"...Że nie zginęła i nie zginiemy, póki wąs nam się sroży...  
Tacy jesteśmy!"*

**Halina Cieślińska - Brzeska**

## Matka Boska Gromniczna - 2 lutego

### Tajemnice "radosne" różańca

Wspomnijmy dzisiaj - izraelskie Dziewczę  
Może - do studni z dzbanem idzie drogą  
A może krząta się - zwyczajnie, w domu  
Z kurzu omiata - lepiankę ubogą?

W niej parę sprzętów - okienko malutkie  
Nagle rozbłysła złocistym płomieniem  
I głos że Ty już jesteś "Łaski Pełna"  
Dasz światu Syna - co będzie zbawieniem

I - pochylila się - wciąż zatrwożona  
"Fiat" powiedziała cicho - i nic więcej  
Chociaż przerosła serce ta nowina  
Chociaż - zburzyła marzenia dziewczęce

Zaraz - pobiegła w góry - do Elżbiety  
Ścieżką męczącą - co w skały pomyka  
Z piersi zdyszanej - nagle wybuchnęła  
Zwycięska nuta hymnu : Magnificat

Jakaż to "radość" - dreptać w zimnym błocie  
W grudniowym wietrze - a tuż przed porodem  
Żebrać - o skrawek dachu nad swą głową  
O szmaty - ogień - żeby zagrać wodę?

Dziecko - w świątyni oddać Bogu swemu  
Z biedy - móc kupić tylko parę ptaszek  
W zamian usłyszeć - słowa Symeona  
O mieczach w sercu - Co bołą! I straszą!

I zgubić Dziecko, Małe, Ukochane  
Szukać Go w trwodze. W gwarnym, obcym tłumie  
I - tylko Matka - zna - czym jest niepokój  
I tylko matka - Matkę tę zrozumie

Jakich "radości" - Maryja doznała  
Niż tych zmieszanych - z goryczą - jak w życiu  
Wszak to "radości" Najświętszej Pani  
Która nas strzeże. W ciszy i ukryciu.

*Iwa Korsak-Sabuda*

W kolejnym *Tygodniku Salwatorskim* rozpoczniemy cykl artykułów o Siostrach Serafitykach, będzie można również przeczytać pierwszą część artykułu o prezbiterium w naszym Kościele. Zachęcamy do prenumeraty *Tygodnika Salwatorskiego*, którą można sobie zapewnić w zakrystii.

*Redakcja*